Kuryer Poznański.

Nr. 295. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 25 grudnia 1881.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero we wtorek.

POZNAŃ, 24 grudnia.

(Odpowiedź na rewelacye p. Rothana. — Zobopólna nieufność pomiędzy mocarstwami europejskiemi. — Odroczenie włoskiéj Izby deputowanych. — Dyskusya w rumuńskiéj Izbie deputowanych nad publikacyą dokumentów przez p. Kallimaki-Katardzi. — Mityng właścicieli irlandzkich w Dublinie. — Sąd Herberta Gladstona o stosunkach irlandzkich. — Fałszywa wiadomość o zamachu na cesarza Japonii.)

Podaliśmy swego czasu w streszczeniu rewelacye byłego posła holenderskiego przy dworze berlińskim, pana Rothana, zamieszczone w Revue du deux Mondes. Dziś znajdujemy na nie odpowiedź, wprawdzie dość późną, w wychodzącém w Belgii Echo du Parlement, zbijającą wykrycia reprezentanta holenderskiego w dwóch artykułach, które, jak ogólnie sądzą, pochodzą z pióra jednego z znakomitszych belgijskich mężów stanu. Rzecz artykułów tych jest wielce zajmująca i nie omieszka w Francyi głębszego wywołać wrażenia. Z tego powodu podajemy ją w obszerniejszém streszczeniu.

Pan Rothan — pisze autor artykułów w Echo du Parlement — nie tylko opowiada wypadki, ale chce on nadto zajrzeć do najgłębszych tajników serca tych osób, które wprowadza na scenę. Każe on zwierzchnikom państw i tym politykom, którzy przed 15 laty główną w Europie odgrywali rolę, występować jako aktorom w teatrze: mówić i myśleć, a nawet czasami marzyć. Ale czy to jest historya, którą p. Rothan napisał? Jego sprawozdanie pełne jest sprzeczności i błędów? Szczupłe jego informacye pochodzą bez wątpienia z politycznéj korespondencyi p. Moustier (ministra francuskiego), którą, jak słychać, wydobyto niedyskretnie z archiwum francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na Niemców ostrzy p. Rothan najzjadliwsze groty i robi im najcięższe zarzuty. Nie może on ks. Bismarckowi przebaczyć tego, iż nie wydobył Napoleona z jego krytycznego położenia, i że myślał tylko o interesach swego kraju. Tak samo nie oszczędzał p. Rothan i Belgii; ilekroć przyszło mu mówić o historyi i polityce belgijskiéj, tylekroć składa on dowód zdumiewającéj nieświadomości. Sprawozdanie jego o rzekoméj misyi dyplomatycznéj belgijskiego jenerała Chazal jest czystą bajką, a to, co opowiada o baronie Nothomb, że tenże ożenił hrabiego Flandryi z księżniczką Hohenzollern, ażeby zmistyfikować księcia Bismarcka, nie jest już romansem, tylko wodewilem.

Następnie opowiada autor rzeczywisty, jak twierdzi, przebieg sprawy co do Luksemburga i tak pisze:

Napoleon III, ażeby odzyskać znów utraconą popularność, krzątał się bardzo żywo około aneksyi Luksemburga do Francyi. Stanąwszy raz nogą w Luksemburgu — pisał raz Benedetti — znajdziemy się też na drodze w marszu do Brukseli. Minister spraw zagranicznych, p. Drouyn de L'Huis myślał znów o Renie, chciał on ztamtąd przez Moguncyą i Koblencyą maszerować do Belgii. Prusy tymczasem odrzuciły propozycyą wycofania swéj załogi z Luksemburga. Zatarg był możliwy. W téj to chwili powzięła dyplomacya myśl ogłoszenia neutralności Luksemburga; myśl ta była też jedynym środkiem, za pomocą którego można było uniknąć konfliktu. Z tego powodu zaproponowano zebranie się konferencyi w Londynie. Hr. Beust stawił wniosek, ażeby Luksemburg oddano Belgii, pod tym wszakże warunkiem, ażeby Belgia odstąpiła Francyi jako kompensatę część swego terytoryum, około 1000 gmin z ludnością 150,000 dusz. Belgia popełniłaby była na sobie samobójstwo, gdyby na ten projekt była się zgodziła. Odmowna odpowiedź gabinetu belgijskiego była stanowcza i kategoryczna. Przystał on natomiast na podjęcie dyskusyi nad neutralnością Luksemburga. Cały świat polityczny zrozumiał to dobrze, że neutralność Luksemburga musiała odpowiadać neutralności Belgii — like that of Belgum such as now exists in the case of Belgum — mówili Anglicy. Lord Stanley znał tylko dwa rodzaje rozwiązania kwestyi: albo utrzymanie zwierzchnictwa króla Holandyi, albo bezwarunkowe oddanie Luksemburga Belgii. Książę Gorczakow był pierwszym, który zaproponował, ażeby zagwarantowano neutralność Luksemburga w formie noty zbiorowéj. Ks. Bismarck nie odrzucił rosyjskiéj kombinacyi, ale oświadczył, że bez otrzymania gwarancyi europejskiéj nie może wycofać załogi pruskiéj z Luksemburga. Wiadomo, w jaki sposób usunięto wszystkie trudności; kwestya neutralności Luksemburga oddana została pod sankcyą zbiorowéj gwarancyi mocarstw.

Taki oto — kończy autor — miała przebieg sprawa, a nie jak ją przedstawia p. Rothan.

Czy i te wyjaśnienia są autentyczne, to późniejsza dopiero historya wykaże, pojawienie się ich w obecnéj chwili nie jest bez znaczenia. Autor, podobno jeden z ministrów belgijskich, przedstawia rzecz swą na korzyść Niemiec, i ta okoliczność nasuwa pewne podejrzenie. Jak p. Rothan groźby swe kieruje przeciwko Niemcom, tak autor artykułów w Echo du Parlement zwraca je przeciw zaborczéj polityce francuskiéj, któréj spadkobiercą — jak to podejrzywają ustawicznie i dzienniki berlińskie — jest dzisiejszy władzca Francyi, p. Gambetta. Powszechném zaś jest przekonanie, że Belgii w przyszłéj wojnie niemiecko-francuskiéj nie mała przypagnie rola i że od jéj zachowania się zależeć może będzie ostateczny rezultat walki orężnéj. Otóż autor artykułów zalicza się widocznie do tego stronnictwa belgijskiego, które sympatyzuje z Niemcami i w przyszłym wielkim zatargu niemiecko-francuskim chciałoby widzieć kraj swój w obozie niemieckim z obawy przed zaborczą polityką francuską, zapominając, że i ze strony Niemiec nierównie większe grozi Belgii niebezpieczeństwo.

Jedną z charakterystycznych cech międzynarodowej polityki jest zobopólna nieufność pomiędzy mocarstwami europejskiemi; ztąd to pochodzi, iże prasa półurzędowa, ażeby zapobiedz możliwym zawikłaniom, zmuszona jest ustawicznie prostować szerzone przez dzienniki wiadomości i zaręczać o serdeczności stósunków, które na każdym kroku rwią się i łamią. I tak ministeryalny organ rosyjski, występuje dziś przeciwko tym, którzy — jak mówi — wymyślili fałszywą kombinacyą o niemiecko-austryacko-tureckim aliansie. Journal de St. Petersbourg pisze daléj, że wynalazcy téj kombinacyi wychodzą z tego założenia, że Niemcy, przypuszczając Turcyą do przymierza austryacko-niemieckiego, mają zamiar popchnąć ją do kroków nieprzyjaznych przeciw Francyi w Tunisie. Jeżeli ci wynalazcy tego potrójnego przymierza — mówi w końcu dziennik rosyjski — sądzą, że przymierze to obudzi podejrzenie w Petersburgu, to w grubym pozostają błędzie, ponieważ pomiędzy petersburgskim a berlińskim dworem i pomiędzy obydwoma narodami (?) tak serdeczne panują stósunki, że i tego rodzaju kombinacye i fałszywe konjunktury nie zdolne są obudzić nieufności rządu i narodu rosyjskiego. — I w półurzędowéj wiedeńskiéj Politische Correspondenz znajdujemy sprostowanie wiadomości, odnoszącéj się do stósunków włosko-austryackich. Pester Lloyd doniósł w tych dniach, że wojenny okręt austryacki pochwycił był pod Spicą wielki okręt włoski, wiozący broń i amunicyą dla powstańców w Krywościu. Wiadomość ta wielką wywołała sensacyą w Wiedniu i Peszcie. Otóż Politsche Corresp. prostuje doniesienie Pester Lloyd pisze, że władze austryackie w Kattaro kazały pochwycić w mowie będący okręt, że przecież nie jest on statkiem włoskim, tylko austryackim, prowadzącym zakazaną kontrabandę nad brzegami Dalmacyi. Rzecz zawsze ciekawa dowiedzieć się, czy okręt ten wiózł broń dla powstańców w Krywościu. — W większym jeszcze stopniu panuje nieufność pomiędzy Włochami a Francyą. Organ Gambetty Paris-Journal publikuje coraz nowsze dokumenta, odnoszące się do sprawy tunetańskiéj, ale równocześnie zaręcza, że Francya pragnie żyć z Włochami w przyjaźni. O publikacyi téj piszemy na właściwém miejscu. Paryski Soir umieścił artykuł bardzo natarczywy przeciw Włochom, wykazujący słabość ich obok pretensyi do roli trzeciego mocarstwa w aliansie niemiecko-austryackim. Artykuł ten nabiera znaczenia przez to, że Nordd. Allgem. Ztg. powtarza go ze względu na stósunki poufne dziennika francuskiego z osobami używającemi wpływu w Paryżu. — Le Soir dowodzi faktami, że Włochy nigdy same nic dla siebie nie zrobiły, ale przerzucając się to do Francyi, to do Niemiec, zawsze coś zyskiwały; teraz jednak ani na Francyą, ani na Niemcy już więcéj liczyć nie mogą. Soir nie wie, jaki będzie koniec układów ks. Bismarcka z Watykanem, ale kanclerz zbyt jest rozsądnym, aby chciał prześladować Kuryą rzymską, a zarazem zbyt ostrożnym, aby bronić Papieża. Ale w każdym razie zachowanie się jego stawia Włochy w trudném położeniu. Smutną bowiem rolę — tak kończy Soir — odgrywa nowe i słabe królestwo włoskie między dwoma olbrzymami, Papieztwem a cesarstwem, w których ręku leżą dziś losy świata. — Powtórzenie tego artykułu w Norddeutsche Allgemeine Ztg. przykro zapewnie znów dotknie Włochy.

Włoska Izba deputowanych odroczyła w dniu onegdajszym obrady swe do dnia 18 stycznia r. p. Przyszłe posiedzenia parlamentu włoskiego będą ciekawsze i prawdopodobnie rozstrzygną o losie gabinetu pp. Depretisa i Manciniego.

W rumuńskiéj Izbie deputowanych toczyły się w dniu wczorajszym obrady w sprawie bardzo drażliwéj, bo nad znaną publikacyą dokumentów. Wszyscy mówcy, nawet opozycyjni, potępili p. Kalimaki-Katardżi, który wydaniem dokumentów skompromitował rząd rumuński. P. Bratiano oświadczył, że ponieważ w prawodawstwie rumuńskiém nie ma artykułu, na mocy którego możnaby ścigać sądownie niedyskretnego posła, przeto przedłoży Izbie odnośny projekt do ustawy w celu wypełnienia téj szczerby.

W Dublinie odbył się w czwartek mityng irlandzkich właścicieli gruntów. (Zobacz wczorajszy „Przegląd“). Wzięło w nim udział 250 osób. Powzięto kilka rezolucyi, w których zebrani protestują przeciw sposobowi, w jaki wykonywane bywają ustawy krajowe, i żądają wynagrodzenia dla właścicieli za straty, jakie ci ponieśli w skutek bilu rolnego. — Herbert Gladstone, syn pierwszego ministra, który właśnie powrócił z podróży objazdowéj po Irlandyi, miał w tych dniach w Manchester mowę o obecnych stósunkach irlandzkich, w któréj wyraził przekonanie, że nie są jeszcze potrzebne owe skrajne środki, których użycia doradzają toryści. — Zdaje się, że mówca wypowiedział tutaj przekonanie swego ojca, i że Gladstone nie chce się chwycić ostateczności, lecz że jest przekonany, iż na drodze, któréj się trzymał dotychczas, doprowadzi do uregulowania stósunków w Irlandyi.

Poselstwo japońskie we Wiedniu zaprzecza powtórzonéj przez nas wczoraj pogłosce, jakoby w mieście Akita wykonano zamach na cesarza Japonii.

Kwestya rzymska wobec Europy.

Z powodu coraz częstszego odzywania się dzienników europejskich różnych odcieni o kwestyi rzymskiéj pisze liberalny dziennik włoski Corriere della Sera:

„Pewną jest rzeczą, że jakaś ukryta ręka pracuje w téj sprawie w Europie. Mamy na to widoczne wskazówki i dowody. Po raz pierwszy od r. 1870 odzywa się prasa zagraniczna ponownie i rozbiera kwestyą rzymską tak, jakby ta kwestya jeszcze istniała.

Times zamieszcza długą korespondencyą, w któréj przedkłada projekt przeniesienia stolicy Włoch do Florencyi.

Znane są w téj sprawie artykuły Post, wprawdzie nieprzyjazne względem Kościoła, ale zawsze uznawające tę prawdę, że położenie Papieża interesuje całą Europę.

„Minister Mancini w okólniku swym do ambasadorów włoskich przy dworach zagranicznych twierdził, że sprawa papiezka, to sprawa czysto wewnętrzno-włoska. Autor broszury „La situation du Pape“ i drugiéj „Il Papa e l'Italia,“ oraz cała niemal prasa europejska wykazują jednomyślnie, że minister włoski jest w błędzie, że kwestya papiezka — to kwestya Europy:

„Po straszliwéj nocy 13 lipca — pisze daléj Corriere della Sera — Papież mógł się odezwać do Europy i powiedzieć jéj zupełnie słusznie, że jest zamknięty w Watykanie i że go bez narażenia się na niebezpieczeństwo opuścić nie może. Rzym nie jest już tym samym, jakim był przed laty kilku, kiedy pątnicy obchodzili uroczystości papiezkie w tym samym dniu, w którym ludność święciła uroczystość statutu (3 czerwca 1877 roku).

„Rząd pozwolił wzrość i uorganizować się stowarzyszeniom antyklerykalnym, które wyraźnie wypowiadają, że chciałyby Papieża wrzucić do Tybru i bankietować w kaplicy sykstyńskiéj. Rząd pokazał, że w razie starcia nie miałby chęci, albo woli bronienia Papieża; — dowodem na to zajście w nocy 13 lipca.

„Wystósowaliśmy wówczas do mocarstw notę, usiłującą wytłómaczyć, że liberalni byli prowokowani przez katolików. Mocarstwa przyjęły wiadomość tę z uśmiechem na ustach — Papież milczał. Nie wypadało mu rozpoczynać dyskusyi.

„Papieża zmarłego nie można było spokojnie przenieść przez ulice Rzymu — towarzyszyły mu groźby pospólstwa — czyż Papież żywy miałby się narażać na takie niebezpieczeństwo? Oskarżają wprawdzie katolików, że prowokowali liberałów — ale jakżeż Papież mógłby przeszkodzić temu, aby wierni nie entuzyazmowali się na widok jego?

„Słowem — jak bądź — Papież nie może wyjść z Watykanu bez narażenia się na niebezpieczeństwo i nieporządki. Papież jest więźniem i to już nie dobrowolnym — z kaprysu lub humoru, lecz więźniem de facto. Oto sytuacya, którą nieprzyjaciele nasi wyzyskać mogą — i ztąd dyskusya o wolności Papieża.

„Jakżeż dopuścić można, aby naczelnik tylu milionów katolików mógł być skazany na to, iżby wiecznie pozostawał w jednym pałacu?

„Jakżeż pozwolić na to, aby był mniéj wolny od najniższego z poddanych i aby go konsekwentnie uważano za żywioł nieporządku, za niebezpieczeństwo publicznego spokoju?

„Taką sytuacyą wytworzyły dla Papieża wypadki z 13 lipca.“

Włochy liberalne zaczynają pojmować całą doniosłość położenia, w jakie Włochy wtrącił zabór Rzymu — i widzą, że kredyt włoskiego królestwa za granicą spadł bardzo znacznie.

Oświata w Rosyi.

Panslawistyczne dzienniki rosyjskie, pisząc o cywilizacyi zachodniéj, wyrażają się o niéj z jak największém oburzeniem: „Zachód jest strupieszały, — mówią one — jego oświata przeżyła się i nie ma warunków przyszłości — to stare drzewo, spruchniałe, nie przydatne na nic, chyba do spalenia. Cywilizacya natomiast wschodnia — tak utrzymują one daléj — młodą jest, lecz pełną sił żywotnych; ona tylko zdolna odrodzić nie tylko strupieszały Zachód, ale nawet odmienić całą postać ziemi.

W obec tych twierdzeń, które tak często napotykamy w pismach rosyjskich, warto się zastanowić, co dotąd zdziałała Rosya dla oświaty. Ze zaś stan szkół i stopień nauk, jakie w nich są wykładane, są jedném z najwymowniejszych świadect cywilizacyi każdego narodu, dla tego zastanówmy się pokrótce nad szkołami rosyjskiemi tak wyższemi, jak niższemi.

Nie można zaprzeczyć, że pomiędzy ludnością rosyjską, zwłaszcza w zamożniejszych klasach, widoczną jest tendencya do coraz większéj cywilizacyi, do coraz większego postępu w naukach: aspiracye te jednak rozbijają się zwykle o twardą skałę biurokratyzmu. Zacznijmy od chwili, kiedy Tołstoj objął tekę ministerstwa oświecenia. Minister ten chcąc położyć tamę nowatorskim zachciankom, domagającym się postępu na wzór zachodniéj Europy, za normę wykształcenia stawił znajomość gramatyki języków starożytnych. Nazwał on to „klasycznym programem,“ a tymczasem program ten był de facto zabójczym dla ducha młodzieży, od któréj nie domagano się zrozumienia ducha języków starożytnych, lecz starano się tego ducha przytłumić przez formalizm. Zamożniejsze stany, mające swą widomą reprezentacyą w ziemstwach, nie szczędziły kosztów i ofiar, by z swéj strony podnieść poziom, na jakim się uniwersytety i niższe szkoły znajdowały, lecz tym tendencyom minister Tołstoj albo wprost stawiał opozycyą, albo też pod różnemi pozorami starał im się zapobiedz. Za rządów Tołstoja uniwersytety bardzo podupadły: minister bowiem ograniczył liczbę młodzieży, która mogła na nich odbywać studya; zaprowadził w nich system szpiegostwa, który się rozwinął na wielką skalę, wskutek czego za najmniejsze przestępstwo — a nawet nieraz wskutek podejrzeń — zdolna młodzież wypędzaną była z przybytków nauki, do któréj z całym zapałem młodzieńczego wieku się garnęła. I co było skutkiem tych drakońskich rozporządzeń? oto młodzież ta poszła do obozu rewolucyjnego.

I w szkołach elementarnych nie działo się lepiéj. Inspekcyą nad niemi powierzono osobom, nie mającym najmniejszego wykształcenia, ludziom gburowatym, których jedyném zadaniem było śledzić opinie polityczne nauczycieli, szykanować ich i lekceważyć.

W dziennikarstwie rosyjskiém tu i owdzie zaczęto protestować przeciw systemowi Tołstoja: w pierwszym rzędzie stanął przeciw ministrowi do walki Gołos, i trzeba przyznać, że z nie małą odwagą — tak rzadką w Rosyi — przez długi czas wskazywał na zgubne następstwa, jakie niewątpliwie ówczesny sposób wychowania młodzieży musiał za sobą pociągnąć. Ustąpił nareszcie Tołstoj: jego następcą mianowany został Saburow, a po nim baron Nikolai.

Pierwsze czynności nowego ministra zapowiadały, że nastąpi zmiana w systemie wychowania. Okólnik, który zaraz w początkach ogłosił, wskazywał na tę potrzebę. Co więcéj! minister począł osobiście zwiedzać uniwersytety, by się naocznie przekonać, gdzie i w czém potrzebną jest reforma. Przy téj sposobności czynił liczne przyrzeczenia, jak np. że wykształcenie „realne“ jest koniecznie potrzebne, że uczniowie szkół realnych będą mieli wstęp do uniwersytetów itd. Optymiści nazywali to już „nową erą“, ale wkrótce przekonali się, że to stary system, że tu i owdzie była forma nowa, ale że duch reakcyjny stanowi główną jego treść i miazgę.

Uniwersytety np. albo są przepełnione, albo też nie mają uczniów. Młodzież rwie się do nauki, lecz — ze względów politycznych znajduje drzwi zamknięte do świątyni nauk, bo tylko pewna ściśle określona liczba uczniów może korzystać z nauk tamże wykładanych. Gimnazya natomiast i szkoły realne są przepełnione tak, że nowi uczniowie nie mają już do nich przystępu. Szkoły wreszcie elementarne na tak niskim znajdują się stopniu, że pod żadnym względem nie mogą odpowiedzieć swemu zadaniu.

Przejdźmy teraz do szczegółów. Uniwersytet w Charkowie, do którego napływ młodzieży jest znaczny, może tylko liczyć 238 studentów. Uniwersytet ten tak podupadł, iż miano już zamiar zamknąć kliniki, ponieważ nie ma odpowiednich funduszów na utrzymanie chorych. W Charkowie wybudowano także instytut technologiczny, lecz z niewiadomych powodów powstrzymano jego otwarcie na jeden rok!

Uniwersytet kijowski jest przepełniony: do wydziału medycznego nikt z młodzieży zgłaszającéj się nie może być przyjęty. Wyższe kursa dla kobiet (jest tam 397 studentek) z czasem będą musiały być zamknięte, bo minister Nikolai oświadczył, iż rząd nie ma odpowiednich funduszów. Uczniowie uniwersytetu kijowskiego o tyle są w smutném położeniu, iż praenumerando płacić muszą dość wysokie czesne za naukę; łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielu z uboższéj młodzieży nie może temu żądaniu zadość uczynić! W Kazaniu uniwersytet jest w upadku. Sławny okulista Adamyk nie może z powodu braku potrzebnych instrumentów wykonywać trudniejszych operacyi!

Jeszcze smutniéj przedstawia się stan gimnazyów i szkół realnych. W Kijowie np. jest gimnazyum tak przepełnione, że gdy jakie miejsce zawakuje, to 5, 8 a nawet 10 uczniów o nie się ubiega. W Orelu kilkuset chłopców nie zostało przyjętych do gimnazyum, bo nie ma miejsca. W Charkowie, Odesie, Moskwie, Petersburgu trudno się dostać młodzieży do szkół realnych i gimnazyów; nieraz od 40—90 proc. zgłaszających się nie zostaje przyjętych.

O szkołach elementarnych wreszcie nie ma co mówić; są one w największym upadku i nie ma nadziei, by w tym względzie nastąpiła jaka reforma. Cóż powiedzieć np. na to, iż nauczyciel pobiera miesięcznie od 8 do 9 rubli, na które nieraz długo musi czekać. Budynki szkólne są nędzne i nieodpowiednie wcale.

Kończymy nasze uwagi podaniem kilku dat statystycznych: 91⅔ proc. dzieci wedle urzędowych obliczeń nie chodzi wcale do szkół. Na 3000 osób przypada jedna szkoła, jeden uczeń na 82, podczas gdy nawet w Japonii już na 1000 osób przypada jedna szkoła, a 1 uczeń na 17! A jak mało poświęca rząd pieniędzy na szerzenie oświaty! Z budżetu, wynoszącego 600 milionów rubli, wydaje on tylko na cele oświaty 17 milionów, z któréj to sumy tylko 1½ miliona przypada na szkoły elementarne. Resztę na szkoły płacić muszą ziemstwa i to sumę stósunkowo dość znaczną, bo 3 miliony.

Czy wobec takich stósunków mogą Rosyanie utrzymywać, iż oświata „nieskażona jadem Zachodu“ szerokiém płynie u nich korytem? Czy wobec faktów, przez nas przytoczonych, nie nasuwa się raczéj uwaga, że Rosya znajduje się w stanie barbarzyństwa, i że to, co się tam robi na rzecz oświaty, jest jakby kroplą w niezmierzonym oceanie?

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 23 grudnia.

(Kwestya rzymska. — Obsadzenie stolic biskupich.)

Sprawa papiezka, która od jedenastu lat zdawała się być załatwiona, stanęła znowu w rzędzie kwestyi pierwszorzędnych. Do poruszenia téj kwestyi przyczyniła się głównie zniewaga, jaka spotkała zwłoki wiekopomnéj pamięci Piusa IX przy przeprowadzaniu ich w pamiętnéj nocy 13 lipca. O kwestyi rzymskiéj pojawiły się dwie ciekawe broszury, które, jak wieść głosi, napisane zostały z polecenia Stolicy św. i tytuły ich brzmią La situation du Pape et le dernier mot sur la question romaine (Położenie Papieża i ostatnie słowo o kwestyi rzymskiéj) i Il Papa e l'Italia (Papież i Włochy). Pierwsza broszura wyszła także w Berlinie nakładem Germanii w przekładzie niemieckim. O drugiéj broszurze, która dopiero od kilku dni została w Rzymie puszczona w obieg księgarski, telegrafują do berlińskiego Tageblattu, iż napisali ją dwaj tajni sekretarze papiezcy, i że Ojciec święty osobiście robił korektę druku. Czy ta wiadomość jest prawdziwa, nie wiem: ale z Rzymu donoszą mi, że ta broszura niezwykle ma znaczenie i że podaje sposoby rozwiązania w praktyce kwestyi rzymskiéj. Liberali włoscy i O. Curci marzą „o pojednaniu się“ papieztwa z królestwem włoskiém i to w ten sposób, że Papież uzna „ustawę gwarancyjną“, pozostanie „suwerenem“, ale że obok niego w zabranym kwirynale jako polityczny naczelnik zjednoczonych Włoch będzie mieszkał król. Już berlińska Post zauważyła, że w takim razie Papież-„suweren“ byłby tylko pierwszym obywatelem Rzymu.

Najnowsza broszura, o któréj wspomnieliśmy, stara się udowodnić, iż t. z. „rekoncyliacya“ może tylko wtenczas nastąpić, jeżeli Papież będzie rzeczywistym suwerenem świeckim w Rzymie, król zaś poszuka sobie stolicy po za Rzymem. O przywróceniu dawniejszych własności Papieżowi nie wspomina owa broszura. Na każdéj prawie karcie tego pisma wyrażone jest życzenie, by Włochy dobrowolnie zgodziły się na tę propozycyą, by tym sposobem nie pobudziły obcych mocarstw do interwencyi i obsadzenia Rzymu przez wojska zagraniczne. Broszura ta nie wspomina téż wcale, iżby Papież miał zamiar iść na wygnanie, chociaż z drugiéj strony Leon XIII nieraz o tém wspominał. W każdym razie broszura włoska jest bardzo ważna i będzie zapewne przedmiotem komentarzy wszystkich dzienników.

Journal de Rome donosi, iż wkrótce ukończone zostaną układy w sprawie obsadzenia stolicy biskupiéj w Moguncyi, Fryburgu, w Paderbornie i Osnabryku.

Wiedeń, 22 grudnia.

(Ostatnie posiedzenie Izby wyższéj. — Wspomnienie pośmiertne marszałka o ś. p. Arcybiskupie Romaszkanie. — Wielce ważne rewelacye à la Szczutek).

(=) Wczoraj Izba wyższa odbyła także ostatnie przed wakacyami świątecznemi posiedzenie. Marszałek hr. Trauttmansdorff na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Izby, ś. p. ks. Romaszkanowi, Arcybiskupowi lwowskiemu obrządku ormiańskiego. Właściwie wspomnieniem pośmiertnem nazwać tego nie można, pan marszałek ograniczył się na prostem zaznaczeniu straty, poniesionéj przez Izbę i zawezwaniem Izby, aby z miejsc powstała. Gdyby był nie czytał tych słów kilku, możnaby oschłość tego wspomnienia pośmiertnego przypisać brakowi wszelkiego konceptu improwizacyjnego, w którym — t. j. nie w darze improwizacyi, lecz w braku jéj — pan marszałek rzeczywiście celuje; ale jak wszystkie, tak i to wspomnienie pośmiertne było odczytane, a ztąd oschłością swoją, poprostu niebywałą, raziło.

Chociażby zmarły członek Izby wyższéj nie był ani na jedném posiedzeniu jéj, w wspomnieniu posmiertném zawsze znajdzie się ta lub owa cnota, chociażby tylko wierność obowiązkom w sferze działalności poza Izbą; dla zmarłego ks. Arcybiskupa Romaszkana pan marszałek nawet na to się nie zdobył. Gdyby hr. Trauttmansdorff nie był ambasadorem austryackim w Watykanie i gdyby mi zkądinąd także nie był znany jego sposób myślenia, możnaby z tego pierwszego w swoim rodzaju wspomnienia pośmiertnego domniemywać się, że pan marszałek jest najczystszéj krwi pseudo-liberałem. Nasłuchawszy się szumnych wspomnień pośmiertnych na tyle figur nic nie znaczących, uczułem się wczoraj boleśnie dotkniętym nie jakąś by najmniejszą złą wolą hr. Trauttmansdorffa, lecz tylko wyjątkową beztaktownością.

Posiedzenie wczorajsze mimo pomnożonego ex improviso porządku dziennego, trwało tylko kwadrans, z czego nie trudno domyślić się, że nie ważyły się na niém losy Austryi i że niema z czego zdawać sprawy.

Wiener Allgemeine Ztg. wczoraj nieźle się popisała. Dziennikarstwo wiedeńskie ma o sobie to zarozumienie, że jest najlepsze na świecie, a szczególniéj rzeczony dziennik mniema się znów najlepszym z całego dziennikarstwa wiedeńskiego. Utrzymywałem zawsze i utrzymuję, że ono jest nie tak doskonałe, że mianowicie stoi nawet niżéj berlińskiego, a pomijam zupełnie tendencyą, tu równie niegodziwą, jak tam, biorąc rzecz tylko ze stanowiska obserwatora zmysłu politycznego i erudycyi politycznéj. Z tego punktu widzenia wczorajszy popis Wiener Allgemeine Ztg. jest wcale klasyczny. Powtarza ten dziennik wielce ważne „rewelacye“ (Enthüllungen) rewolucyjnego dziennika rosyjskiego Wolnoje Słowo o umowie zawartéj między Austryą a Rosyą podczas ostatniego pobytu hr. Kalnokiego w Petersburgu. Umowa ta stanęła w formie protokółu, w którego posiadanie dostał się dziwnym sposobem ów dziennik rewolucyjny, a który „auf Umwegen“ z Wolnego Słowa dostał się do redakcyi Wiener Allgemeine Ztg. Szczęśliwy dziennik wiedeński, jakkolwiek uroczyście pozostawia Wolnemu Słowu odpowiedzialność za autentyczność tego dokumentu, podaje go jednak w dosłownym przekładzie na naczelném miejscu. Oto treść ważnego protokółu: Artykuł pierwszy uznaje mandat Austryi co do Bośnii i Hercegowiny za nieustający w interesie dobrobytu i trwałości porządku w zajętych krajach. Artykuł drugi uznaje konieczność stłumienia wszelkich agitacyi krajowych i zagranicznych w Serbii i Czarnogórze, w którym to celu Austrya (n. b. nie Rosya) użyczy rzeczonym księstwom pomocy. Podobnie artykuł szósty stanowi, że Austrya użyczy także Bułgaryi swéj pomocy do zorganizowania się na podstawie konserwatywnéj. Zdaje mi się, że te próbki wystarczą na dowód, iż podobnych rewelacyi mógłby Szczutek lub Kladderadatsch dostarczyć dziennikom wiedeńskim całe tuziny i kopy. Wolnoje Słowo zabawiło się w humorystykę z dobrze wyrachowaną tendencyą polityczną, a Wiener Allgemeine Ztg. z wielkim aplombem powtarza wymysł wolnéj fantazyi, ubolewając tylko, że Wolnoje Słowo nie powiada niestety, w jaki sposób dostało się w posiadanie tego aktu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Królestwa Polskiego donoszą ustawicznie o rozbojach. Dziś znowu donoszą, że przed kilku miesiącami utworzyła się banda, która w Lubelskiém napadała dwory i plebanie i szerzyła postrach w całéj okolicy. Banda ta nietylko, że dotąd nie została ujęta, ale jak się zdaje, wywołała naśladowców w innych stronach kraju, bo zewsząd podają dzienniki warszawskie wiadomości o nocnych napadach, a stwierdzają to obywatele, którzy ze strachem opuszczają na krótki czas dom, zwłaszcza, że środki obronne są utrudnione i nie łatwo uzyskać pozwolenie na większą ilość broni. Już i w Miechowskiém i Olkuskiém rabunki i kradzieże nocne są na porządku dziennym. Rozboje te szerzą się jak zaraza i zdaje się, że trzeba w nich rozróżnić tu i owdzie uorganizowane bandy od rozwijającego się ducha kradzieży, który skutkiem bezkarności zachęca do wypraw nocnych.

Rozbójnicy zaczynają od napadu, walki a czasem i mordu — zwykli złodzieje podkradają się cichaczem do obór i śpichrzy. Wszędzie, gdzie natrafiono na jakiś ślad złoczyńców, okazało się, że główną sprężyną są żydzi. Banda w Lubelskiém liczy podobno 9 żydów, do których przyłączyło się kilku włóczęgów. Środki zaradcze są zupełnie niedostateczne. Nigdzie nie dozwolono zaprowadzić straży nocnych, nie słychać, aby gdziekolwiek organa rządowe zarządziły obławy i zażądały pomocy wojska. Dochodzenia zaś policyjno-śledcze post factum, na których ogranicza się dotąd cała działalność rządu, są niewystarczające i zgoła bezskuteczne — wobec powolności, z jaką są przeprowadzone. Gdy nawet poszlaki są pewne, oskarżeni o udział w rozbojach bywają uniewinnieni, bo na stwierdzenie czynu i tożsamości sprawców potrzeba dwóch świadków. Stan ten szerzący popłoch w całym kraju jest dowodem rozstroju w organizacyi rządowéj, która wobec nawet prostych złodziei utraciła sprężystość i energię. Jest to skutkiem całego systemu zwróconego tylko przeciw obywatelstwu polskiemu a niezdolnego stawić czoło niebezpieczeństwom społecznym, czy one objawiają się nihilizmem jak w Rosyi, czy rozbojami bez cechy politycznéj jak w Królestwie.

NIEMCY.

* Berlin, 23 grudnia. Misya pana Buscha. Donosiliśmy już wedle Post, że sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Busch, wysłany został do Rzymu z poleceniem podjęcia układów ze Stolicą św. Koeln. Ztg. tymczasem donosi, że p. Busch misyą swą już spełnił. Przez dwa miesiące — tak twierdzi organ liberalny, bawił p. Busch w południowych Włoszech i wracając ztąd, zatrzymał się w Rzymie, gdzie układał się z dyplomatami papiezkimi. W końcu donosi Koelnische Ztg., iż rezultat układów jest pomyślny.

— Bebel, jeden z przywódzców socyalistycznych, nie został wybrany posłem do parlamentu: socyaliści jednak postanowili bądź jak bądź mieć go w parlamencie, dla tego skłonili posła Geisera, który wybrany został w Kamienicy, iż złożył swój mandat. P. Geiser doniósł już do biura parlamentu, że się zrzeka mandatu; nastąpią więc w wspomnianym okręgu ponowne wybory, gdzie kandydatura Bebla zyska z pewnością większość głosów.

— Komisya zgodziła się na następujący tenor projektu w sprawie statystyki wedle zawodów i liczenia bydła w r. 1882:

§ 1. W 1882 r. spisywana będzie w całém cesarstwie statystyka wedle zawodów.

§ 2. Daty statystyczne spisywać będą władze krajowe. Władze cesarstwa dostarczą potrzebnych formularzy, jeśli władze krajowe nie będą ich miały. Koszta, jakie powstaną z dostarczenia formularzy, wynagrodzi cesarstwo państwom poszczególnym wedle normy, ustanowionéj przez Radę związkową.

§ 2a. Pytania w statystyce odnosić się będą do: stanu osób, rodziny, religii, a prócz tego tylko do zawodu i zarobku. O stósunkach majątkowych i dochodowych nie będzie mowy w statystyce.

§ 3. Rada związkowa oznaczy termin spisu statystyki i wyda odnośne przepisy.

§ 4. Kto na pytanie przedłożone mu w myśl niniejszéj ustawy fałszywe da odpowiedzi, lub téż nie będzie chciał dać informacyi w myśl ustawy i wydanych na téj podstawie przepisów — karany będzie grzywnami do 30 marek.

— Rada związkowa na czwartkowém posiedzeniu wydelegowała następujących 5 członków do komisyi, która się ma zająć przygotowaniami do budowy nowego gmachu parlamentu: 1) ministra Boetticchera, 2) posła hr. Lerchenfelda-Koeferinga, 3) posła Baur Breitenfelda, 4) tajnego radzcę legacyjnego Heerzwarta, 5) ministra rezydenta Krügera. Prócz tego mianowano dwóch zastępców: rzeczywistego tajnego radzcę Herrfurtha i posła Neidhardta.

ROSYA.

* „Kto to taki Emalianów, ów trzeci zbrodniarz z 13 marca?“ — Tak zapytują Sowremennyja Izwiestia; starają odpowiedzieć na to pytanie na podstawie badań, jakie gazeta prowadzi w swych szpaltach o knowaniach z uwzględnieniem poprzedzającéj ją piętnastoletniéj epoki. Otóż zdaniem gazety, Emelianow, podobnie jak Zelabow, jak Perowskaja i inni sprawcy katastrofy 13 marca, jest recydywistą.

Przypomnijcie sobie — mówią Sowremennyja Izwiestia — że niektórzy świadkowie w sprawie 13 marca, zaznaczali, że po drugim wybuchu, podbiegł do cara jakiś oficer. W dziennikach mówiono potém, że prawdopodobnie był to Suchanów. Tymczasem Emelianów zapewniał, że to on był. Otóż poszukajmy, czyli nie ma w poprzednich procesach jakiego oficera nazwiskiem Emelianów, choćby dymisyonowanego z prawem noszenia munduru. Nie twierdzimy na pewno, ale bardzo podejrzewamy, że jest to Jegor Jegorowicz Emelianów, dymisyonowany porucznik, który w roku 1873 organizuje kółko artylerzystów, eksnaczelnik oddziału w warstwie nabojów. Sama już analogia jego urzędu z okolicznościami katastrofy dowodziłaby, że jest to ta sama osobistość.

W dalszym ciągu przytacza pomieniona gazeta następujące dane o tymże Emelianowie na podstawie dawniejszych procesów politycznych:

W r. 1872, wychowańcy michajłowskiéj szkoły artyleryi: Aitow, Tepłow, Usaczew i Nefedow zaczęli bywać w mieszkaniu dymisyowanego porucznika Emelianowa, gdzie spotykali się z wichrzycielami: Krawczyńskim, Szyszką i Rogaczewem. Ci ostatni czytali na owych zebraniach program dziennika Wperod (naprzód), oraz Internacyonału i dowodzili konieczności rewolucyi, jako jedynego sposobu rozerwania tego zaczarowanego koła, w którém znajduje się społeczeństwo. Młodociani junkrowie postawili opuścić szkołę i zamieszkali razem z Sidorackim, także niepełnoletnim młodzieńcem, który był wmieszany do procesu Dołguszyna, oraz do sprawy pięćdziesięciu moskiewskich socyalistów, a który następnie ożenił się z Obadowską, przyjaciółką Perowskiéj. Artylerzyści wspomnieni ulegli późniéj wpływowi znanego agitatora Kowalika i rozpierzchli się na rekonesans wśród narodu. Urządzili sobie również ręczną drukarnią i przysposobili zapas czcionek. Kiedy poczęły się aresztowania pomiędzy artylerzystami, owę ręczną drukarnię złożyli oni u Emelianowa. Jeden z artylerzystów, Tepłow, pragnąc w dalszym ciągu wprawiać się w drukarstwie, udał się do Emelianowa z oznajmieniem, że najmie gdziekolwiek mieszkanko i tam przeniesie warsztat. Emelianów zgodził się na to i wówczas Tepłow poprosił go, aby mu zarekomendował kogo, coby podjął się pomagać w drukarni. Emelianów zarekomendował mu wychowańca szkoły technicznéj Gwozdewa. Potém Emelianów własnym kosztem najmuje mieszkanie, mebluje je i wraz z Tepłowem przenosi i ustawia warsztat drukarski. — Tymczasem inni artylerzyści kształcą się w kunszcie ślusarskim, dochodzą w nim do pewnéj wprawy i udają się w świat pomiędzy ludzi. I teraz jednak nie mogą się obejść bez pomocy Emelianowa. Do niego téż udaje się późniéj i Tepłow, gdy mając także iść między ludzi, prosi Emelianowa, aby mu udzielił kilka adresów ludzi pewnych, do których mógłby się udawać dla wytchnienia, oraz, aby go zaopatrzył w świadectwo z seminaryum. Emelianów dał Tepłowowi wówczas oboje. Osobistość Emelianowa była również znana Obodowskoj.

Na podstawie tych danych, Sowremennyja Izwiestia wnoszą (nie twierdząc jednak stanowczo), że ów Emelianów i Emelianów z 13 marca, są zupełnie jedną i tą samą osobą. Wskutek tego, kończą następującém ostrzeżeniem:

Pilnujcie recydywistów: sprawcami katastrofy 13 marca są recydywiści!

FRANCYA.

* Kto jest „Bokhos?“ W procesie Rocheforta wspominają często o jakimś „dossier Bokhos“, na które się Rochefort powoływał — ale bezskutecznie. („Dossier“ oznacza zbiór ciekawych akt i dokumentów). Kto jest ów Bokhos? Bokhos, żyjący obecnie w Paryżu, jest człowiek bardzo zręczny, wygadany i wykształcony — ale „reptil.“ W roku zeszłym był w Byrucie, gdzie go ajenci włoscy znaleźli i ofiarowali mu redakcyą dziennika Mostakel, którego ze Sardynii rozszerzano po północnéj Afryce. Pestalozza, pierwszy dragoman jeneralnego konsula włoskiego w Tunisie, pośredniczył pomiędzy Syryjczykiem Bokhosem a włoskimi ajentami. Jako warunek zaciągnięcia Bokhosa do redakcyi Mostakla postawiono mu w liście pisanym przez Pestalozzę „oświecanie Arabów wogóle, a w szczególności Tunetańczyków o ich właściwém i prawdziwém położeniu — budzenie w nich arabskich uczuć narodowych i dowodzenie im, że najlepszymi i najbezinteresowniejszymi przyjaciołmi Arabów są Włosi.“ W nagrodę przyrzekano mu urzędowe stanowisko zabezpieczające przyszłość jego. Bokhos obrabiał zręcznie materyały nadsyłane regularnie przez Pestalozzę i wywięzywał się dobrze z swego zadania, — lecz nagle, kiedy rozpoczęte przez niego dzieło fanatyzowania Arabów zaczęło już wydawać owoce, zniknął nagle z Cagliari (na wyspie Sardynii) i pojawił się w Tunisie — gdzie się z Roustanem przeprosił, wstąpił w służbę francuzką — i objął redakcyą w duchu fraucuzkim wydawanego czasopisma arabskiego Bassir, pracując z tym samym „zapałem“ — który niegdyś okazywał dla Włoch — na korzyść rządu francuzkiego i wyzyskując dawniejsze swoje, za pośrednictwem Pestalozzy nabyte wiadomości. Miał on téż u siebie listy i dokumenta jakie mu nadesłano dawniéj z włoskiego konsulatu w Tunisie — które pięknie ułożywszy i skompletowawszy, sprzedał za dobrą zapłatę niejakiemuś Veil-Picard — to jest owo „dossier“ Bokhos — które obecnie ogłaszane bywa w Paryżu, wcale nie ku utrwaleniu dobrych stósunków między Francyą a Włochami. Sprawa ta zaczyna nabierać rozgłosu — i oto półurzędowy telegraf rozgłasza następującą wiadomość: „Organ Gambetty Paris-Journal ogłasza list pierwszego dragomana włoskiego konsulatu w Tunisie, pana Pestalozzy, datowany z dnia 15 września 1880, a wystósowany do Bokhosa, w którém to piśmie Pestalozza donosi o obiedzie danym przez Mustafę Ben Ismaił i fakta odnośne przedstawia w formie wielce Roustanowi i innym na uczcie obecnym reprezentantom zagranicznym ubliżającéj. Dziennik Gambetty wskazuje na nienawistną formę tego doniesienia, które miało być drukowane w Mostaklu i dodaje tę uwagę, że niepohamowany i wściekły ton tego podrzędnego urzędnika nie może narazić na szwank dobrych stósunków między Włochami a Francyą — które polityczne i materyalne interesa zniewalają do wspólnego zawsze postępowania.“ W liście owym, o którym telegram wspomina, wyraża się Pestalozza w sposób bardzo gwałtowny i nienawistny o Roustanie, zarzucając mu, że jako konsul francuzki zaprowadził francuzkiego kontradmirała i jego sztab w dom jakiegoś Alala, zażywającego nieszczególnéj reputacyi.

WŁOCHY.

* „Post“ a dzienniki włoskie. Następujące sądy o znanych czytelnikom artykułach ambasadorskiego dziennika berlińskiéj Post mają się według telegramów Berl. Tagebl. znajdować w pismach włoskich z dnia 22 bm.:

Osserv. Romano pochwala artykuł Post i spodziewa się, że ks. Bismarck odda Ojcu św. Rzym z okolicą. Jako powagę, przemawiającą za koniecznością takiéj ewentualności, cytuje Osserv. Romano profesora Treitschke'go. Wnioski centrum, dotyczące ustaw majowych, będą dla kanclerza najodpowiedniejszą sposobnością do wyjaśnienia sytuacyi. (Streszczenie opinii Osserv. Romano jest co najmniéj skośławione.)

Journal de Rome poświęca stósunkowi ks. Bismarcka do partyi centrum osobny artykuł, w którym kładzie przycisk na to, że byłoby to najlepszą rękojmią prawdziwéj wolności, gdyby książę B. szedł ręka w rękę z centrum. Journal de Rome twierdzi, że zbliżenie się ks. Bismarcka do Rzymu nie jest manewrem parlamentarnym, lecz praktycznym, poważnym krokiem do pojednania Niemiec, jako najwyższéj naukowéj i wojskowéj potęgi Europy z Papieztwem, jako najwyższéj potęgi moralnéj na świecie, a krok ten nie będzie dla ks. Bismarcka krokiem poniżenia, ani pójściem do Kanosy, ale krokiem na drodze sprawiedliwości do prawdziwéj chwały. (Zaczekamy aż artykuł ten nadejdzie do Poznania — i dziwilibyśmy się bardzo, gdyby streszczenie to miało być wiernem — w każdym razie sądzimy, że tytuł sprawiedliwości, na mocy którego ks. Bismarck ma obowiązek naprawienia krzywd Kościołowi wyrządzonych, silniéj jest zaakcentowany w artykule Journal de Rome, który widocznie artykuł dziennika Post znał bardzo niedokładnie, pisząc powyższe uwagi, a artykułu drugiego p. t. Rzym a partykularyzm nie znał wcale.)

Opinione pisze: „Ani położenie rzeczy we Francyi, ani w Niemczech nie uspokaja nas wcale. Podróż króla Humberta do Wiednia miała nas pojednać i połączyć z Niemcami — zamiast tego niepokoi nas i mowa Bismarcka i artykuł dziennika Post.“

Lega della Democrazia nazywa zmianę ustawy gwarancyjnéj na międzynarodowy traktat zdradą stanu, i wzywa znów gorączkowo do odbywania wieców przeciw ustawie gwarancyjnéj, żądając jéj zniesienia.

Sąd dzienników włoskich wszystkich odcieni zmienił się zapewne znacznie, gdy obydwa artykuły dziennika Post doszły do Rzymu.

Tenże Berliner Tageblatt donosi z Rzymu pod dniem 22 bm.: „Papiezki kuryer wrócił wczoraj z Berlina (dokąd miał wozić ważne papiery). Crédit de France (bank) kupił dzienniki Osservatore Romano i Journal de Rome, które pozostaną mimo to organami Watykanu.“ Obie wiadomości są podejrzane.

— Ojciec św. wyznaczył dla ubogich Rzymu 15,000 lir jako podarek gwiazdkowy.

HISZPANIA.

* W sprawie rzucenia klątwy przez Biskupa w Santander na redaktorów i czytelników trzech pism La voz montannesa, La Montanna i El diario de Santander, — które Biskup uważał z powodu ich zachowania się wobec kwestyi t. z. ślubów cywilnych za sprzeciwiające się nauce Kościoła, pisze nam nasz korespondent madrycki:

„Na ostatniéj radzie ministrów postanowiono, aby p. Alonso Martinez porozumiał się z nuncyuszem, z którym téż odbył dłuższą naradę. Domyślamy się tutaj, że ks. Biskup z Santandru przeniesiony będzie do innéj dyecezyi. Z wyjątkiem garstki radykałów, cały kraj ma wstręt do t. z. ślubów cywilnych.“

ANGLIA.

* Dublin, 22 grudnia. Dom, w którym znaleziono znaczny zapas broni znajduje się w pobliżu katedry św. Patryka o ¼ mili (angielskiéj) od zamku. Aresztowane 4 osoby oskarżono o zdradę stanu i stawiono pod sąd.

Owe koszary w hrabstwie Meuth, o których wspominał alarmujący telegram poniedziałkowy, — to tylko zwyczajna chałupa pod słomą, w któréj przypadkowo i tymczasowo znajdowało się 4 policyantów. Sprawców dotąd nie zdołano odkryć.

Rząd znajduje się w niemałym kłopocie i obawia się, że w miejsce ligi ziemskiéj zaczną niezadługo działać Fenianie.

Towarzystwa i Spółki.

Z Trzemeszna, 23 grudnia.

(Zebrania Towarzystwa rólniczego i Tow. Pomocy Nauk. — Nowa cukiernia.)

Dnia 15 grudnia r. b. odbyło się w Trzemesznie, w cukierni pana Przystanowskiego doroczne walne zebranie Towarzystwa rólniczego dla powiatu mogilnickiego. Jeżeli ostatnie zebrania dawały dużo powodu do narzekania, to ostatnie przyniosło nam nieco pociechy, bo cokolwiek więcéj życia się odezwało w już dogorywającém Towarzystwie. Zjechało się 28 członków, z których 6 było nowych i jest nadzieja, że coraz więcéj będzie przybywało. Oby przynajmniéj liczba urosła do 60, jak to dawniéj bywało. Szanowny prezes pan Skrzydlewski z Dzierzążna miał jak zwykle dobrze opracowany odczyt: O uprawie cukrowych buraków, a pan Pankowski, delegat na posiedzenie delegatów z zarządem: O kilku gatunkach kartofli, mianowicie o rezultacie sadzonych szampionów. Po załatwieniu wszystkich kwestyi będących na porządku dziennym, wylosowano pomiędzy członków 19 rozmaitych przedmiotów, jak np. książki rólnicze, kalendarze rólnicze i inne rozmaite sprzęty.

Bezpośrednio po ukończeniu posiedzenia rólniczego odbyło się posiedzenie Tow. Naukowéj Pomocy; tutaj udział był mniejszy i ubolewać należy, że mało nowych członków przybywa, a dawniejsi albo ubywają, albo nie przybywają i przez to życie i działalność tak szlachetnéj instytucyi hamują. Obrano na nowo zarząd: Najwięcéj głosów otrzymali: p. Teofil Mlicki z Osowca, księża Ćwikliński, Pankowski, Niedbalski i pan St. Rożański. Urząd skarbnika sprawuje ks. Niedbalski. W Towarzystwie rólniczém skarbnika nie mamy, bo p. Mlicki Bolesław, który folwark Lubin sprzedał cudzoziemcowi i wyprowadził się, telegrafem zawiadomił pana prezesa, że zachorował, nie było więc można kasy od niego tym razem odebrać i na późniéj tę czynność odłożono. Po odbytych posiedzeniach zasiadło 12 członków do skromnego obiadu.

Przy téj sposobności nadmieniam, że pan Przystanowski, dotychczasowy agronom, objął po panu Kamińskim cukiernią, urządził przy tém restauracyą i jako gospodarz stara się, aby swoich gości pod każdym względem zadowolnić, dla tego poleca się gorąco przybywającym rodakom do Trzemeszna to nowe przedsiębiorstwo.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 24 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król nadał naczelnikowi biura cesarskiego urzędu statystycznego tajnemu sekretarzowi Karolowi Emilowi Hermannowi Hornowi rangę radzcy rachunkowego.

---

* **Wszystkim** przyjaciołom, współpracownikom i korespondentom naszego pisma przesyłamy w dniu wilijnym szczere życzenia „dosiego roku“. Korespondent nasz z Madrytu pisze nam z powodu gwiazdki pod dniem 20 grudnia co następuje:

„Przy zbliżającéj się radosnéj chwili śpiewu: „W żłobie leży, któż pobieży, kolendować małemu“, — łączę mój głos chociaż zdaleka ze śpiewami moich kochanych Rodaków, życzę im wszystkim wesołych i szczęśliwych uroczystości Narodzenia Pańskiego, kołysany zawsze nadzieją, że przy jedności, wytrwałości, pracy i oszczędności, i rozumnych zabiegach wszystkich, nie odmówią nam Nieba swéj pomocy ku przybiciu do pożądanego portu naszego rozbitego statku. A więc sursum corda, współziomkowie drodzy, a Bóg kiedyś dopomoże.

Spalenie się wiedeńskiego teatru z 1000 ofiarami, jak tu obliczamy według telegraficznych wiadomości, wielkie zrobiło u nas wrażenie; w kortezach poruszono stan i warunki bezpieczeństwa naszych kolizeów, i tą razą wzięto się tak chyżo do zbadania ich, że się przekonano dowodnie o tém, iż tylko cudowi przypisać należy uniknięcie u nas podobnych wiedeńskiéj katastrof. Widać że nie tylko sam Polak po szkodzie jest mądry.“

* **Teatr.** Jutro w niedzielę Krakowiacy i Górale. — W poniedziałek **o godz. 4 po południu po cenach zniżonych**: Zarzutka balowa, komedya w 1 akcie z francuskiego, Kalosze i Jeden z nas musi się ożenić, komedya w 1 akcie; — **o godz. 7½ wieczorem** Grube ryby, komedya w 3 aktach Bałuckiego oraz Załoga okrętowa (po raz pierwszy) operetka w 1 akcie (nowa wystawa i kostiumy). — We wtorek Pan Sprytowicz (po raz pierwszy), komedya w 4 aktach podług Winterfelda dla polskiéj sceny przerobiona przez Ł. Kościeleckiego, oraz Załoga okrętowa, operetka w 1 akcie. — W czwartek Karpaccy Górale, dramat w 6 aktach J. Korzeniowskiego. — W sobotę na pożegnanie starego roku Bukiet dramatyczny, ułożony z utworów jednoaktowych, deklamacyi, śpiewu i tańca.

† **Z boleścią** zapisać nam przychodzi w dniu dzisiejszym zgon śp. ks. dziekana Kierszniewskiego z Radlina, powszechnie szanowanego sędziwego jubilata, o którego śmierci w ostatniéj dopiéro chwili smutna nas dochodzi wiadomość. Do późnych lat zachowawszy czerstwość ciała i ducha, mimo dolegliwéj choroby, na którą od dawna cierpiał, był on w bardzo przerzedzonym szeregu duchowieństwa dekanatu nowomiejskiego poważanym pracownikiem na niwie kościelnéj zacny jego żywot, opisze nam z pewnością ktoś z bliższych jego konfratrów, którzy byli pracy jego świadkami. My dodając tylko w téj chwili że z ś. p. księdzem Ignacym niknie jedna z najstarszych i najszanowniejszych postaci naszego duchowieństwa wielkopolskiego, składamy u trumny jego wyraz powszechnego żalu. R. i. p.

* **Na rzecz „Funduszu Imienia Marcelego Mottego** nadesłały składki następujące osoby:

Z. z Kostaneckich Hewell z Łodzi 6 rubli, Józefowa z Brzeżanskich Grabska 10 marek, Anna Bielińska 5 m., Bronisława Raczyńska 10 m., Celina Karczewska 3 marki, Wanda Wilkońska 5 m., Jadwiga Kasprowiczowa 10 mrk., Mizerska 3 m., X. Weychan, proboszcz z Środy, 3 marki, X. Gabryel z Rogowa 2 m., Kaźmira z Adamskich Boeningowa 10 m., Jadwiga Kozierowska z Radomic 5 m., hrabina Ed. Ponińska z Wrześni 20 m., Wincentyna z Prądzyńskich Tomaszkiewiczowa z Studzieńca 50 m., Marya Pągowska z Torunia 5 m., Heysig z Poznania 3 marki, I. Skrzydlewska z Ocieszyna 10 m., X. z Królestwa 5 rubli, Rożańska z Padniewa 10 m., Łubieńska z Kiączyna 10 m., doktorowa Zielewiczowa 6 m., Jadwiga Niesiołowska 5 m., Helena Kazubska 5 m., X. Gieburowski, proboszcz z Bród, 3 marki, Helena Radońska z Krześlic 8 m., Paulina z Mizerskich Geneli z Warszawy 15 rubli, Teofila Zakrzewska z Kocieszyna 10 m., Kornelia Zakrzewska z Warszawy 50 m., Sypniewska 10 m., Walerya Warnka z Królestwa Polskiego 5 rubli, Kujawiak 50 m., Wincentyna z Kierskich Małecka ze Lwowa 20 m., X. dr. Pankowski, dziekan z Ryszewka, 10 m., Marya Turno 20 m., Spiechertowa z Konojadu 6 m., Władysław Kosiński z Rydzyny 3 marki, X. Maksymilian Dalkowski 5 m., Stablewski z Zalesia 10 m., I. Łukowska z Bobrownik 6 m., M. R. 5 marek, E. Bronikowska z Zamysłów 10 m., A. Walewska 5 marek, Józefa Szulczewska 10 m., Zofia z Wybickich Włodkowa 5 rubli, R. O. 10 m., Sabina Mejer z Plugawic 10 marek.

Dalsze składki przyjmuje p. Marya Birner, Poznań, Stary Rynek 62.

* **Jak wielkim** jest obecnie przy nadchodzących świętach ruch na poczcie, dowodzi ta okoliczność, że w dniu 21 bm. miała poczta na dworcu centralnym do ekspedyowania około 10,000 przesyłek, z tych wysłał urząd pocztowy przy ulicy Wilhelmowskiéj około 6000 do adresatów w Poznaniu — reszta paczek przeznaczoną była na prowincyą.

* **Deputacya** miejskiéj kasy oszczędności ogłasza, iż z dniem 2 stycznia 1882 r. otwarte zostaną miejsca do przyjmowania oszczędności i to 1) u kupca Krausego w Rynku nr. 56. 2) u kupca Annusa przy ulicy Fryderykowskiéj nr. 23. 3) w drukarni E. Röstla przy ul. Wilhelmowskiéj nr. 17.

* **Przed** kilku dniami usiłował jakiś oszust przy zakupowaniu jabłek wydać fałszywą dwumarkówkę. Niezawodnie ten sam chciał się pozbyć ponownie fałszywéj dwumarkówki w składzie wiktuałów w Rynku nr 32, gdzie zażądał za 5 fen. séra. Zanim kupcowa, która natychmiast falsyfikat poznała, przywołać zdołała swego męża, oszust się ulotnił.

* **Przedwczoraj** spóźniło się aż 6 pociągów i to przed południem pociąg mięszany o 15 minut, osobowy z Bydgoszczy o 20, po południu osobowy z Wrocławia o 11, wieczorem z Zbąszynia o 60, bydgoski o 45 i wrocławski o 12 minut.

* **Ponieważ** wątpliwém było, czy nauczyciele ludowi ustanowieni prowizorycznie, uważani być mają jako nauczyciele publiczni, i czy pozostali po nich spadkobiercy mają prawo do pobierania 250 marek, stósownie do ustawy z dnia 24 lutego rb. — przeto donosimy, iż na na odnośne zapytanie odpowiedział minister oświecenia twierdząco.

* **Donoszą nam** z Osieczny, że wczoraj po południu na słabym jeszcze lodzie jeziora tamtejszego jeżdżało na łyżwach kilkoro dzieci szkólnych. Z tych troje zarwało się i utopiło, a wszelkie sposoby ratunku nic niepomogły. — Chłopiec 12 letni i jego siostrzyczka 10-letnia są dziećmi byłego żandarma, a obecnie dozórcy szosy Springera, katolika z Osieczny, a utopiony 14 letni chłopiec jest synem tamtejszego piekarza Hempla, protestanta. — Całe miasteczko znajduje się pod okropném wrażeniem tego smutnego wypadku. Oby to było przestrogą tak dla dzieci, jak i dla rodziców.

* **Przy** ścinaniu drzewa w lesie w Goniczkach pod Wrześnią znalazł śmierć pod obalającém się drzewem robotnik Kaczmarek. Zmarły pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

* **W Drzązgowie** na dniu 22 b. m. zabito na polowaniu na gołem polu na przestrzeni około 1,200 mórg w siedm flint i trzydziestu naganiaczy w trzech godzinach 5 zające.

* **W Gościejewicach** pod Bojanowem zamknął się w dniu 5 bm. — jak piszą do Przyjaciela Ludu — wyciężnik Jan Dudek w swéj izbie, poustawiał stołki jeden na drugim, pokładł na nie drzewa aż pod samą posowę, poprzekładawszy je słomą z łóżka; potém zapaliwszy małą lampkę, postawił ją na jednym ze stołków tak, aby się od niéj łuczywo zapaliło i zajęło wszystko drzewo. Żeby zaś ogień podsycić, postawił jeszcze 4 klepki masła pod krzesełko. Kiedy tak wszystko uszykował, zamknął szczelnie drzwi na klucz, opuścił pomieszkanie i poszedł do stodoły. Tutaj myśląc zapewne, że już się izba pali, zapalił dach na stodole i sam się spalił. W kilku minutach stała stodoła w płomieniach i Dudkę znaleziono na węgiel spalonego, tak, że okropnie było patrzeć na niego. Na szczęście Pan Bóg nie dopuścił do ognia w izbie, bo łuczywo się obaliło i pomału zgasło, nie wydawszy ognia. — Przyczyną tego ognia była niezgoda pomiędzy Dudkiem a zięciem jego, któremu zdał gospodarstwo.

* **Donoszą nam** z Wrocławia, iż wczoraj w piątek zatrzymała się tamże w przejeździe do Krakowa p. H. Modrzejewska. Wygląda zdrowo. Po Nowym Roku udaje się pani Modrzejewska z Krakowa do Warszawy, gdzie wystąpi na scenie. Do Anglii zaś wraca na wiosnę.

† **Bronisław Drężewski,** dentysta w Kaliszu, rodem z Księstwa i wielu osobom tutaj znany, zmarł w dniu wczorajszym w Kaliszu. R. i. p.

* **Donoszą z Wiednia,** że obecnie po zrektyfikowaniu liczby ofiar wynosi liczba spalonych w teatrze 449, dwanaście wypadków jest jeszcze wątpliwych.

* **Ploteczki dworskie z Petersburga.** Adjutant wielkiego księcia Włodzimirza, hr. Szuwałow (którego nie należy mięszać z dyplomatą Piotrem Szuwałowem) otrzymał nagle dymisyą — o któréj powodach różne obiegają pogłoski. Oto jedna z nich. Hr. Szuwałow, wielki zwolennik ligi antinihilistycznéj, chciał odegrać wybitną w téj lidze rolę — i z tego powodu otworzył kilka listów, które mu się zdawały podejrzanemi. Nieszczęście chciało, że pomiędzy tymi listami był także list adresowany do wielkiéj księżny, która udała się z zażaleniem do cara i uzyskała oddalenie adjutanta. W Gatczynie mówią, że car przypomniał sobie zajście, jakie miał jeszcze jako następca tronu z ówczesnym dyrygentem III wydzielenia carskiéj kancelaryi Piotrem Szuwałowem, i miał zawołać: „Czyż te Szuwałowy wiecznie kontrolować będą nasze korespondencye?!“

* **Oryginalny dokument.** Moskowskij Telegraf podaje następujący dokument, wyszły z kancelaryi urzędu do spraw włościańskich w powiecie kamyszyńskim. — Pilne! Do sałamatińskiego zarządu gminnego. Uprzejmie proszę zarządu gminnego postarać się natychmiast dla mnie o mamkę, i po wyszukaniu wysłać ją do mnie, do miasta Kamyszyna, o ile można niezwłocznie. Członek urzędu X. X.“ Dokument nosi na sobie nr. 100 kancelaryi urzędu kamyszyńskiego, oraz nr. 293 zarządu gminnego sałamatińskiego. — Coś podobnego tylko w Rosyi stać się może.

* **Prawdziwem Eldorado** dla młodych osób, pragnących wyjść za mąż, są jeszcze zachodnie okolice brytyjskiéj Kanady w północnéj Ameryce, gdzie brak kobiet jest taki dotkliwy, że każda panna czy wdowa, bez względu na miarę i siłę wdzięków, znajduje natychmiast cały mały legion konkurentów. Dnia 14 bm. w Exeter-Hall odbył się właśnie wielki mityng pod przewodnictwem bawiącego obecnie w Londynie gubernatora Kanady, markiza of Lorne, na którym uchwalono najusilniéj popierać wychodźtwo młodych kobiet z Anglii do owego błogosławionego kraju, zwłaszcza że w Anglii znowu żyje obecnie o milion kobiet więcéj niż mężczyzn.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 25 grudnia, Narodzenie Pańskie. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 48.

Długość dnia 7 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1287 Tatarzy pędzą w Jassyr 21,000 panien. — 1620 Śmierć Reinholda Heidensteina, dziejopisarza. — 1706 Zniesienie Moskwy w Przemyślu. — 1795 Ukaz wcielający Litwę do Moskwy.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 26 grudnia, św. Szczepana m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 48.

Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1389 Śmierć Bodzęty, Arcybiskupa. — 1566 Ustawa dla Inflant. — 1655 Szwedzi uchodzą z pod Częstochowy.

We wtorek dnia 27 grudnia, św. Jana Ewangelisty. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie o godzinie 3 minut 49.

Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Pierwsza kwadra 27 grudnia o godzinie 10 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1355 Hołd Ziemiowita, księcia mazowieckiego. — 1499 Potwierdzenie Unii z Litwą w Krakowie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Opowiadania i rozstrząsania historyczne** (pisane w latach 1875—1880) przez Józefa Szujskiego. Tom ten obejmuje następujące przedmioty: Charakterystyka Kaźmirza W. — Maćko Borkowicz, wojeweda poznański i pierwsza konfederacya rycerska r. 1352. — Warunki traktatu Kaliskiego r. 1343. — Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci. — Kraków aż do początków XV w. — Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów. — Stanowisko Długosza w historyografii europejskiéj. — Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa. — O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju.

W rozprawie p. t. „Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów“ zastanawia się także uczony autor nad tyle w ostatnim czasie poruszanym testamentem Krzywoustego. Jak wiadomo, autor ostatniéj pracy o tym przedmiocie, dr. M. Kantecki, wypowiedział zdanie, że Krzywousty ostatniém swém rozporządzeniem usunął seniorat, którego od dawna trzymano się w całéj Słowiańszczyznie, a na jego miejsce wprowadził zasadę primogenitury. Przeciwko temu twierdzeniu, któremu przywtórzył dr. Kętrzyński (w recenzyi w Przewodniku naukowym), wystąpili oprócz innych (jak Semkowicz w „Ateneum“, Lewicki w „Muzeum“) przedewszystkiém Smolka i Małecki. Ostatniego recenzya zamieszczona w Przewodniku naukowym i literackim, zdradzała dziwne rozdrażnienie, która się tłómaczy tém, że autor nowego zapatrywania na testament Krzywoustego po kilkakroć potępił stanowczo pewne zdania szanownego profesora. Naukowéj wartości wywody p. Małeckiego nie mają wielkiéj, zwłaszcza, że się ukazały po recenzyach Smolki i Semkowicza. Interpretacya znanego ustępu kroniki Kadłubka, do jakiéj ucieka się p. Małecki, aby tylko ominąć szkopuły wskazane przez przeciwnika, wypadła bardzo niefortunnie: tak chyba rozumuje adwokat, chcący à tout prix na korzyść swego klienta wytłómaczyć sens dokumentu, ale nie krytyczny historyk. Nie zawadzi dodać nawiasem, że p. Małecki w dwóch miejscach, zbijając wywody autora, pominął zupełném milczeniem jednę część jego tezy, wskutek czego naturalnie nie trudno było reszcie odmówić wszelkiéj podstawy i uprawnienia.

Recenzya prof. Smolki odznacza się wielką gruntownością i dokładném zbadaniem przedstawionego przez autora materyału. Główną jego bronią przeciwko wywodom dr. Kanteckiego był list Innocentego III do Henryka Brodatego, z którego się pokazuje, że książę ten pretensye swoje opierał na zasadzie senioratu. Prof. Szujski w zacytowanéj powyżéj rozprawie nie przyjmuje wniosków, jakie profesor Smolka z wielką stanowczością z tego dokumentu wysnuwa. Oto, co pisze na str. 301: „List Innocentego III do Henryka Brodatego jest tym taranem, który najsilniéj w hipotezę p. Kanteckiego uderza. Tak jest, jeżeli kto, to Henryk Brodaty byłby się wystarał o zatwierdzenia prawa pierworództwa, gdyby je był mógł udowodnić, a nie byłby czarno na białém wyjednywał sobie zatwierdzenie prawa senioratu, które wyraźnie dopiero w bulli Innocentego III występuje! Tak! ale wtedy tylko, gdyby rzecz nie była oddalona od testamentu o całe 71 lat, gdyby w ciągu tych lat nie było zaszło tak wiele i tak różnych wypadków, a między niemi zrzeczenie się prawa Władysławowiców, gdyby na stwierdzenie prawa istniał jakikolwiek dokument, gdyby wobec niemożności dowodu i trudności przeprowadzenia prawa swego wbrew wszystkim, nie było rzeczą łatwiejszą oprzeć się na tém, co podówczas jeszcze było w żywéj pamięci wszystkich, a co jedna tylko dzielnica krakowska przełamała.“

Warto także, aby sobie zwolennicy senioratu rozważyli następujące zdania p. Szujskiego, które tak ściśle zgadzają się z tém, co dr. Kantecki w swéj inauguracyjnéj rozprawie wykazać pragnął:

„Główny, stanowczy tekst Kadłubka jest niejasny i dwuznaczny, autor w téj sprawie mocno interesowany i tendencyjny, wypadki najbliższe: rządy Władysława każą się domyślać monarchicznych i dynastycznych jego widoków, podziały po jego wypędzeniu świadczą, że postanowienia Krzywoustego ciągłéj ulegały zmianie, a najwstrętniejsze, jeżeli było, uległo radykalnéj. Pojmowanie praw Władysławowiców jako najstarszego do zwierzchnictwa powołanego rodu istniało, przechowało się w przerabiaczach Kadłubka.“ Na innóm miejscu pisze p. Szujski jeszcze wyraźniéj: „Jeżeli téż nie chcielibyśmy na łasce przełożonego gdzie indziéj przestanku w tekście: „seniori semper ducum Cracoviae gubernacula consignet“ stawiać primogenitury linii Władysławowéj, to przecież wielokrotne powracania do prawa monarchii synów Władysławowych w obu kronikach ślązkich, interpretujące ostrożny tekst Kadłubka, świadczą o jedném przynajmniéj, to jest o tém, że nie brakło pojmowania testamentu Krzywoustego „w duchu pierworództwa w najstarszéj linii.“ Prof. Sz. przyznaje, że Krzywoustemu mogła „przyświecać myśl primogenitury, jak myśl ta była niezawodnie pobudką działania jego syna.“

„P. Kantecki, pisze prof. Szujski, stawiając hipotezę, że Bolesław Krzywousty zaprowadził primogeniturę w linii najstarszego syna Władysława, za nadto jéj chciał sztucznem nakręcaniem tekstów dowieść i przez to saméj rzeczy zaszkodził. Przy niezmiernem ubóstwie i względnéj tylko wartości źródeł, jakie mamy, hipoteza jego dowiedzioną być nie może, ale można nadać jéj prawdopodobieństwo wyższe od dotychczasowéj testamentu Krzywoustego interpretacyi.“ Nie zgadzamy się bynajmniéj na zdanie szanownego profesora, że „przy dzisiejszym stanie źródeł niepodobna dowieść, jakoby Krzywousty zaprowadził primogeniturę“, — mamy owszém pod tym względem bardziéj optymistyczne zapatrywanie i nadzieję, że się taki dowód da przeprowadzić zupełnie jasno i ściśle, choć to wymagać będzie pracy ogromnéj. Bądź co bądź, dyskusya jeszcze w tym przedmiocie nie zamknięta, choć się tego prof. Smolka, wydając swoję rozprawę, spodziewał, — a owocem jéj będzie ostateczne, jak mniemamy, rozwiązanie nietylko tak ważnéj kwestyi testamentu Krzywoustego, ale i wielu innych również ciekawych zagadnień z najstarszéj epoki polskiéj historyi.

Skrzynka do listów.

* **P. B.** w miejscu, Podzielamy zupełnie zdanie, że Oświata błądzi, reprodukując Kołłątajowskie wywody o kanonizacyi św. Jana Kantego (Nr. 299). Tego rodzaju artykuły, bez zastrzeżenia przez Oświatę w świat wysyłane, zamieniają ten organ dotąd stósunkowo najspokojniéj redagowany, w pismo tendencyjne i niestósowne dla czytelni parafialnych i przemysłowych towarzystw.

Ani Kołłątaj, ani Oświata nie udowodni, by Akademia krakowska starała się wynieść św. Jana Kantego do godności doktora Kościoła. (!) Synod prow. zr. 1628, pod Wężykiem odbyty wnosi o kanonizacyą, nic więcéj. Rzekome „nieprzyzwoitości, jakie się trafiać zwykły w kanonizacyi świętych“ podług Oświaty resp. Kołłątaja, miał znieść dopiero Benedykt XIV, napisawszy dzieło: de canonizatione sanctorum, tak „że żadnéj kanonizacyi za jego życia nie było.“ — Co to za głowy! Dzieło prywatne ma zmienić prawodawstwo kościelne. W pierwszéj lepszéj encyklopedyi dowie się Oświata, że Benedykt XIV był Papieżem dopiero 1740—58, proces zaś kanonizacyjny ustalony był za Eugeniusza IV (1431—1447) i zwiększona była dokładność w badaniu za Leona X (1513—1521) i za Urbana VIII (1633—1644) w buli Coelestis: Hierusalem cives, która do dziś jest podstawą procesu kanonizacyjnego. „Nieprzyzwoitością“ jest takie rzeczy powtarzać, które w czasie encyklopedyzmu Kołłątajewskiego uchodziły, dziś są bardzo niewłaściwe ze względu na czytelników Oświaty, ze względu na naukę i moralność publiczną.

Za Benedykta XIV było 5 kanonizacyi, między niemi św. Fidelisa z Sigmaringen; jeźli Kołłątaj tego nie wiedział, ma Oświata powinność jego niedostatki uzupełnić. Może wrócimy do tego przedmiotu jeszcze.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 grudnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Dr. Niemczewski z Wielenia, Karnbach z Wrocławia, Roth z Berlina, Sulle z Rawicza, Schuchart z Inowrocławia, Cieśliński z Wrocławia, Kutzner z Międzyrzecza.

(Nadesłano.)

Na Górnym Ślązku w Bytomiu, wychodzić rozpocznie rok VI czasopismo (2427)

„Postęp rólniczy“

pod red. St. Przyniczyńskiego.

Pismo to, redagowane jest ze stanowiska praktycznego i gruntownéj znajomości fachowéj, podaje na czasie wszystko to; cokolwiek może interesować rólnika w zakresie rólnictwa, stósunków ekonomicznych, kredytowych, gospodarstwa domowego i kobiecego. — Polecamy Sz. Czytelnikom naszym „Postęp rólniczy“, tem więcéj, że wydawca jego zajmował się bezinteresownie zakładaniem pożytocznych instytucyi i „Kółek włościańskich“ na Górnym Ślązku. Cena kwartalna „Postępu rólniczego“ na pocztach 3 marki wynosi.

Radlauera esencya jodłowa

oczyszcza powietrze w pokojach ze wszystkich złych części składowych i wyrabia rozdrobniona w pokojach mieszkalnych i dla chorych przepyszne, ożywiające i nerwy wzmacniające powietrze lasów jodłowych, które bardzo jest przydatne dla organów oddechowych a cierpiącym na astmę, koklusz, serce, gardło a mianowicie nerwy równie służy jak pobyt w borach jodłowych. Cena butelki 1 m., wielkiéj butelki 3 m., przy 6 but. franco. Aparat do rozbryzgiwania 2 m., 3 aparaty tylko 5 m. (2334)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 24 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). O początku bieżącego tygodnia mieliśmy już to lekkie przymrozki już też deszcz i śnieg; ostatni atoli szybko znikł, tak że oziminy nie mają żadnéj ochrony. Dowozy znacznie się zmniejszyły, mianowicie było mało ofert z pierwszéj ręki, mało także nadeszło z Kujaw i Prus Zachodnich. W obrocie widoczna była cisza przedświąteczna. Konsumenci i eksportorzy zakupowali tylko to, co najpotrzebniejsze, a największą część dowozu kupowano w celach spekulacyjnych. Tendencya w ogóle była stała, a w końcu zaznaczyć można dobry popyt na wszystkie artykuły. — Pszenicę można było lepiéj lokować jak przed tygodniem. Drobnostki kupowano na wysełkę do Marchii i Saksonii, 204—230 mrk. — Żyto z początkiem tygodnia słabo — w końcu stanowczo stale — kupują je dla Saksonii i Turyngii, 167—171 mrk. — Na jęczmienień był dosyć dobry popyt, 144—160 mrk. — Owsa ofiarowało wiele Królestwo Polskie, 133—150 mrk. — Groch ceny dobre, na paszę 152—155 mrk., wrzący 170—180 mrk. — Łubin miał popyt do Saksonii, niebieski 125—135 mrk., żółty 125—140 mrk. — Wyka bez interesu, 144—150 mrk. — Tatorka stale, 155—160 mrk. — Rzepaki słabo, rzepik zimowy 260—265 mrk. wszystko za 1000 kilogr. — Mąki było wiele lecz mało kupowano, mąka pszenna nr. OO 15—15,50 mrk., nr. O 14,50 do 15 mrk., mąka rżanna nr. O i I 12—12,25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Sytuacya w bieżącym tygodniu widocznie się ustaliła, a ceny dosyć wzrosły. Na rachunek zagraniczny było wiele zamówień w skutek czego obrót był ożywiony. Produkcya obecnie jest wielka, w skutek czego i dowozy znaczne. Odbyt towaru atoli bardzo słaby. Notowania końcowe: grudzień 47,70 mrk., styczeń 47,70 mrk., luty 48,10 mrk., marzec 48,50 mrk., kwiecień 48,90 mrk., kwiecień-maj 49,20 mrk. za 10,000 litrów proc.

Poznań 24 grudnia 1831.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek, grudzień 47,40 styczeń 47,20, luty 47,60, marzec 48,—, kwiecień-maj 48,60, w miejscu bez beczki 46,10

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 24 grudnia 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100.20. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% ślązkie listy rent. 104,25. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 80,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 60,50. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państw. 100.70. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 32,25. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 171,50, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 213,50 marek.

Bydgoszcz 23 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto spok., krajowe piękne 170—172 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac, wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170—190, na paszę 145—155.

Okowita za 100 litr. a 100% 45,25—46,25 pł.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 24 grudnia 1881. Kursa końcowe. 23 grudnia

		Kapitały.	
Pszenica staléj			
grudzień	218,50	Galic. akc. k.	132,25
kwiecień-maj	225,—	Pr. consol. 4%	100,70
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,10
grudzień	179,50	Pozn. listy rent.	100,25
kwiecień-maj	169,50	Austr. banknoty	171,75
maj-czerwiec	167,55	Austr. renta złota	80,60
Oléj rzep. uciśn.		Austr. losy 1860	124,25
grudz.-styczeń	56,10	Włochy	88.90
kwiecień-maj	57,60	Rumuny	102,30
Okowita stale		Ros. banknoty	213,10
w miejscu	48,20	Ros.-ang. pożyczki	88.—
grudzień	40,70	Pol. 5% list. zast.	64,50
grud.-stycz.	49,50	Pol. lik. l. zast.	56,80
kwiec.-maj	50,70	Kredyty	621,50
maj- czerwiec	50,80	Kolej państwowa.	567,—
Owies		Lombardy	252,—
grudzień	147,—	**Usposob.** słabo	
Wypow.-żyta wsp.	500		
Wypow.-okow. kw.	2000,0		

Szczecin, dnia 23 grudnia 1881 (Kursa końc.)

Pszenica stale		**Oléj rzep.** potw.	
na wiosnę	226,50	grudzień	55,—
		kwiecień-maj	57,—
		Okowita słabo	
Żyto spok.		w miejscu	46,60
grudzień	170,	grudzień	48,10
na wiosnę	166,50	na wiosnę	50,—
Rzepik		**Petroleum**	
na wiosnę	272,—	w miejscu	8,40

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołączamy prospekt na czasopismo ilustrowane tygodniowe (2429)

KŁOSY

na rok 1882.

z księgarni i składu nut M. Leitgebra i Sp.

Dziś rano o 6téj godzinie 24 minut zasnął w Bogu

ks. Ignacy Kierszniewski

dziekan nowomiejski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 4téj po południu. (2433)

W smutku pogrążona familia.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

W komisie księgarni **Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu** wyszło (2386)

Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus

zebrane przez X. W. A.

Malutki nam się narodził. Izajasz IX.

w Krakowie 1881.

stron 150. Cena 50 fen.

Z Paryża 2 razy w tygodniu

otrzymywać będziemy od N. Roku przesyłki pocztowe z czasopismami i zamówionemi dziełami, to też możliwe najwcześniejsze dostarczanie pism czasowych i książek francuzkich zapewniamy. Ceny więcéj abonowanych pism z franko przesyłką pod opaską na cały rok są: (2255)

Ami de la jeunesse	8 mrk.	Journal d. demoiselles I	14 „
Ami de la maison	4,50 „	„ „ II	23 „
Artiste	62 „	Magasin d'éducation	17 „
Bons Romans	12 „	Mode artistique	24,50 „
Bon Ton (Modes)	37 „	„ française	11 „
Conseiller des dames	15 „	Modes parisiennes	40 „
Corbeiller (Modes)	15 „	Modiste elegante	12 „
Correspondant	48 „	Monde comique	10 „
Femme et famille (Modes)	17 „	„ illustré	36 „
France elegante	28 „	Moniteur des dames	17 „
Illustration uniwersel	40 „	Musée des familles	9 „
„ européenne	16 „	Petit journal pour rire	10 „
Journal de enfants	16 „	Revue des deux mondes	60 „
Journal des dames I	12 „	Toilette de Paris	10 „
„ „ II	16 „	Voleur	10 „
		Tour du monde	36 „

Mieczysław Leitgeber i Sp.

Nakładem księgarni katolickiéj

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie

wyszły świeżo:

Fabijani ks. Misya apostolska. Część druga, w któréj się przekładają **nauki z przykazań Boskich o powinnościach życia chrześciańskiego.** Cena 3 marki.

Paleczny ks. Czytania świąteczne dla ludu. Cena 1 marka.

Wąsikiewicz ks. Nauki dla ludu o dziewięciu przykazaniach Boskich. Cena 2 marki.

Nadsełający w liście do **księgarni katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie** znaczkami pocztowemi pruskiemi należytość na te trzy dziełka na raz otrzyma je **odwrotną pocztą franko.** Żądający jednego z tych dzieł raczą na przesyłkę dołączyć 30 fenygów na 2 dzieła 40 fenygów. (2269)

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swój bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wahadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych**, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i pod **gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (1074)

Wielki wybór przedmiotów grających, tabakierek, albumów, skrzynek it.d. zawsze na składzie.

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

WŁADYSŁAW KITKA

introligator

Stary Rynek nr. 91

poleca się do wykonywania wszelkiéj **oprawy książek, naklejania map i planów, garnirowania haftów, robót skórzanych, galanteryjnych** przy rzetelnéj i skoréj usłudze. (2408)

Marcepany nakładane

(zwane królewieckie)

w pudełkach do przesłania ułożone, po 2, 3, 4 i 6 marek poleca cukiernia (2292)

Antoniego Pfitznera.

Es wird hiermit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass den städtischen Nachtwächtern, dem Rathhaus-Thurmwächter, den Kommunalarbeitern und den Arbeitern der Gas-und Wasserwerke der **Weinachts**-sowie der **Neujahrs-Umgang** streng verboten ist. (2429)

Das geehrte Publicum ersuchen wir, Personen, welche trotz dieses Verbots einen der genannten Umgänge ausführen sollten, uns namhaft machen zu wollen.

Posen, den 20 December 1881.

Der Magistrat.

Podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości iż stróżom miejskim, stróżowi ratuszowemu, robotnikom komunalnym i robotnikom z gazowni i wodociągów surowo zakazane zostało obchodzenie z życzeniami w święta Bożego Narodzenia i Nowego roku.

Upraszamy przeto Szanowną Publiczność, ażeby nam osoby, które mimo téj przestrogi w wyżéj wspomnianych dniach obchodzić domy będą, wymienili.

Poznań, d. 20 grudnia 1881 r.

Magistrat.

POLSKA SYBILLA

czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny, z starych ksiąg, z różnych i ust ludu zebranych. Cena z przesyłką 2 m. 50 fen. **Śpiący Biały Orzeł** czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich. Dodane trzy przepowiednie Ojca św. Piusa IX o Polsce, oraz wieszczby Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Cena z przesyłką 30 fen.

J. Chociszewski,

(1889) Poznań.

Skład i wypożyczalnia nut

nabogaciej assortowane przez **fachowe** osoby; abonament pod nader korzystnemi dla abonujących warunkami każdego dnia rozpocząć można. (1727)

Równocześnie polecamy naszą

Czytelnią książek

w języku: polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim. Nadto dla mieszkańców Poznania

Wypożyczalnią Pism.

Mieczysław Leitgeber i Spółka.

Poznań plac Wilhelmowski nr. 3.

Zaproszenie

do przedpłaty

na Ziemianina.

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego arkusza in 4to. Pismo to, rozpoczynające z początkiem 1882 r. trzydziesty i drugi rok istnienia, podaje artykuły oryginalne, korespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu często z rycinami. (2417)

Ziemianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do Redakcyi w Poznaniu ul. Mała Rycerska nr. 2. Cena kwartalna na pocztach i w księgarniach 3 M. w Austryi 1 złr. 75 cent., rocznie 7 złr. — Dla urzędników gospodarczych, gorzelników i niezamożnych Członków Kółek rolniczych **cena zniżona** wynosi kwartalnie **1 m. 90 fen.**, którą wprost do Redakcyi przesyłać należy.

Tapety

począwszy od 15 fen. za rulon aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

Antoni Rose (1671)

Poznań w Bazarze.

HERBATĘ CHIŃSKĄ

sprzętu 1881 r., uzupełniłem wybornemi gatunkami. (1690)

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Dr. J. Szulc,

lekarz praktyczny,

dentysta

mieszka obecnie przy **ul. św. Marcina nr. 6** (obok kościoła.)

Do wyjmowania zębów nowy przyrząd znieczulający bez gazu i chloroformu. (2165)

Rum z Jamaiki.
Arak z Goy,
Arak z Batawii,
Koniak,

jako też

Rumy, Araki i Koniaki

w mniejszych ilościach polecają stósownie do mocy i dobroci jak najtaniéj (1926)

Br. Andersch.

Fabryka

wyrobów woskowych

S. OPIELIŃSKIEGO

w Krotoszynie

poleca światło z czystego wosku dowolnéj długości i wagi, **białe** za kilogr. mrk. 4,40, **żółte** za kilogr. mrk. 3,60. Przesyłka franko. (2149)

Restaurant

Poznań

Wyborne piwa składowe jasne i ciemne

poleca (2428)

Duchowski.

Plac Wilhelmowski 5.

Kobylepole.

Skład herbaty chińskiéj

S. Sobeskiego w Bazarze

poleca

Souchong czarną Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4,00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (2407)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

Lalek ubranych i nieubranych, **zabawek: j. t. katarynek koni na biegunach, welocypedów, sanek, wózków do lalek, latarni magicznych, przedmiotów mechanicznych, gier bawiących** i t. d. i t. d.

Kapelusze dla panów i chłopców.

Parasole, roboty trykotowe, jedwabne chustki na szyję, ruskie kalosze, koszule wierzch., kołnierzyki i mankiety, szpiuki do mankiet i koszul, krawaty męzkie kolorowe i czarne, wełniane chustki damskie

Rękawiczki dla dam i panów, teki i przybory podróżne, menażki podróżne, toaletki skórzane i drewniane, pudełka do cygar, albumy itd.

Wachlarze balowe i spacerowe znoszę zupełnie, dla tego wyprzedaję je niżéj cen zakupnych.

Największy wybór **wózków dla dzieci** po znanych **najtańszych cenach** u (2182)

H. Neumann'a,

ul. Berlińska nr. 19.

SAMOWARY

mosiężne, tombakowe i niklowe (2351)

wprost sprowadzane **z najlepszych fabryk rosyjskich** poleca **w najrozmaitszych fasonach**

SKŁAD HERBATY

B. Rogalińskiego w Toruniu.

(Cenniki na żądanie przesyłam franko).

A. z Pawłowskich Kaufmann

Poznań,

Wilhelmowski plac 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój dobrze zaopatrzony

WIELKI SKŁAD

gotowej bielizny i rzeczy negliżowych.

Osobliwie zwracam uwagę na wielki wybór koszul męzkich pranych i niepranych, wszelkiéj bielizny damskiéj od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych wyrobów, jako to: koszul dziennych i nocnych, kaftaników, peignoirów, pantalonów, spódnic krótkich i z powłokami, czepków nocnych, chustek białych jako też w najnowszych deseniacs chustek kolorowych i jedwabnych, fartuchów, garniturów, borwów i krawat. (2430)

Pończochy białe i kolorowe.

Wszelkie gatunki rzeczy trykotowych dla panów.

Kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa płócienne i jedwabne.

Płótna, szyrtyngi, walisy, piki, brylantyny, cwylichy, płótna na wsypy pąsowe i niebieskie.

Nakrycia stołowe od 6–24 osób.

Firanki szwajcarskie i angielskie.

Wszelkie wyroby są w mojéj fabryce wykonane. Zamówienia za granicę i na prowincyą wykonuje się rzetelnie i szybko.

Mój jak najlepiéj asortowany

skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz **papieru z monogramami** w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materyałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (2095)

Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiéj ul. Rycerskiéj.

Herbatę

uznanéj znakomitéj dobroci funt po 4 marki poleca (2194)

Ludwik Ohnstein

Wilhelmowski plac 10.

Rozm. gospodarstwa, oberze, hotele, destylacye z wyszynkami, restauracye i interesa towarowe do sprzedania, również kramy i rozm. pomieszkania do wynajęcia, daléj poszukują miejsca e spedyenci i sprzedawcze do towarów modnych i konfekcyi damskich, handli korzeni wyszynków. Wszelkich bliższych warunków udzieli k mis. **J. Scherek,** ul. Szeroka nr. 1 (2427)

Poleca się do wykonywania wszelkich **robót** w zakres

garderoby damskiej

wchodzących, podług najnowszych żurnali krajowych i zagranicznych, po cenach nader umiarkowanych i skoréj usłudze (2265)

Teofila Lisiewska,

ulica Ludwiki nr. 12, wchód z ulicy Garncarskiéj nr. 3, III piętro.

Nauczycielka

Polka **egzaminowana, wysoko muzykalna, biegła w językach,** z chlubnemi rekomendacyami **piąty rok w obecnym domu szuka nowego zajęcia** przez Centralne biuro św. Piotra plac 2. (2430)

Gospodyni

znająca dokładnie pańską kuchnią, pranie, prasowanie, czerstwa, **wdowa bezdzietna,** z porządnéj familii, z chlubnemi rekomendacyami z kilku miejsc **poszukuje miejsca na probostwie** przez Centralne biuro stręczeń, św. Piotra plac 2. (2422)

Węgle w kawałkach

za centnar cłowy 33 fen.

Węgle w kostki

za centnar 32 fen.,

Węgle drobne

za centnar 11 fen.,

polecam za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za wzięciem należności przez zaliczkę pocztową. Przy większym odbiorze taniéj. Zlecenia bywają natychmiast uskutecznione. (1820)

Józef Marx,

Mysłowice

na Górnym Szląsku.

Nauczyciel

elementarny, mogący chłopców do IVtéj gimnazyalnéj przysposobić, muzykalny **szuka posady** nauczyciel dom wego przez Centralne biuro plac św. Piotra 2. (243)

Biegły punktyer

albo **punktyerka** znajdzie stałe zatrudnienie w drukarni **Franciszka Plocha** w Królewskiéj Hucie (Königshütte) Górny Szląsk. Zgłoszenia tak ustne jako i piśmienne przyjmuje w czasie od 21 do 27 grudnia r. b. pan **Stefan Adler Orłowski** w Poznaniu, w oberzy Bydgoskiéj przy ul. Berlińskiéj. (242)

Ed. Bote & G. Bock

polecają swoją aż do najnowszego sezonu zupełnie skompletowaną

wypożyczalnia nut

pod znanemi jaknajkorzystniejszemi warunkami:

Abonament rozpoczyna się codzień. Prospekta bezpłatnie.

Skład muzykalii

w jak największym wyborze.

Ed. Bote & G. Bock,

nadworny handel muzykalii

Poznań, ul. Wilhelmowska 13.

Parowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znanéj dobroci i taniości, nie podlegające kontroli rządowéj, poleca zakład kotlarski

R. Leporowski, Małe Garbary nr. 4.

(1021)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.